

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zsrs/64794,Swiadek-z-Moskwy-Margarita-Sergeevna-Szarowa-1921-2008.html>



ARTYKUŁ

Świadek z Moskwy - Margarita Sergeevna Szarowa (1921-2008)

Autor: ANDRZEJ GRAJEWSKI 01.04.2020

Jej biografia przypomina historie chrześcijan z pierwszych wieków. Przyjęła chrzest w środoku stalinowskiej nocy, kiedy ten wybór oznaczał represje i prześladowania. Później była łączniczką między katolikami z Polski i Rosji.

Szarową poznałem dopiero u schyłku jej życia, w maju 2005 r., przybywając na jej zaproszenie do Moskwy.¹ Mieszkała w skromnym, wypełnionym książkami mieszkaniu w centrum stolicy Rosji. Przyjęła mnie

bardzo serdecznie. Nie pozwoliła mi jednak nagrywać i kazała wyłączyć komórkę. Pytała, czy nikt za mną nie siedł.



Margarita Szarowa w swoim mieszkaniu w Moskwie (fot. Andrzej Grajewski)

Podczas rozmowy zasłoniła okna, chociaż następny budynek znajdował się daleko od naszego. Kiedy wspomniałem o tym o. Jerzemu Jagodzińskiemu, werbiście, z którego gościnności w Moskwie korzystałem, powiedział, żebym się nie dziwił, gdyż Szarowa żyła w systemie, o którym nie mamy żadnego pojęcia. Ludzie wtedy wierzyli wyłącznie własnej pamięci. Szarowa² na szczęście pamięć miała znakomitą.

„Ja już swą drogę wybrałam”

Była Rosjanką. Pochodziła z rodziny prawosławnej, która jednak w czasach sowieckich całkowicie odeszła od wiary. Margarita urodziła się w 1921 r. w guberni tambowskiej, ale później przeniosła się z rodzicami do Moskwy. Nie była ochrzczona i wychowywała się w domu ateistycznym. Ojciec, Siergiej Szarow, wstąpił do partii bolszewickiej jeszcze przed rewolucją 1917 r. Matka też była niewierząca.

Na studiach historycznych wybrała ekskluzywną, jak na sowieckie warunki, specjalizację – mediewistykę. Poznała łacinę i dzięki temu miała dostęp do najstarszych wydań Wulgaty. Tak zaczęła się jej fascynacja Biblią, najpierw czytana jako arcydzieło

literackie, a później jako słowo objawione.

Jednak niania małej Małgosi, Maria Chłamok, chodziła z nią potajemnie do katolickiego kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP (obecnie moskiewskiej katedry), opowiadając o Bogu, który na nie czeka.

W 1929 r. aresztowano Siergieja Szarowa, który związał się z wewnątrzpartyjną opozycją antystalinowską. Po kilku miesiącach wrócił do domu, ale na początku 1933 r. został ponownie zatrzymany i zesłany do Alma Aty. Tam w październiku tego samego roku zmarł na tyfus plamisty. Dla Margarity był to wstrząs. Pozostała pustka, ból i tęsknota za miejscem, gdzie mogłaby spotkać ojca. Te uczucia umacniały się w niej podczas kontemplacji obrazu szwajcarskiego malarza Arnolda Böcklina *Wyspa umarłych*, którego reprodukcję zobaczyła w albumie o sztuce. Chciała dotrzeć na taką wyspę, aby spotkać ojca.

Na studiach historycznych wybrała ekskluzywną, jak na sowieckie warunki, specjalizację – mediewistykę. Poznała łacinę i dzięki temu miała dostęp do najstarszych wydań Wulgaty. Tak zaczęła się jej fascynacja Biblią, najpierw czytana jako arcydzieło literackie, a później jako słowo objawione. Coraz bardziej intrygował ją nieznan, dobry Bóg, którego odkrywała w Biblii.

Śmierć ojca była początkiem stawiania fundamentalnych pytań, m.in. o sens życia i życie pozagrobowe. O swych rozterkach rozmawiała z koleżanką ze studiów, Iriną Tuczinską³, która – jak się okazało – była katoliczką. Zaprowadziła ona Margaritę do moskiewskiego kościoła św. Ludwika przy ul. Mała Łubianka. Świątynia powstała w połowie XIX w. i tradycyjnie pozostawała pod opieką ambasady francuskiej. Kilkaset metrów dalej, przy pl. Łubianka, znajdowała się główna kwatera NKWD, wszechmocnej tajnej policji politycznej, która w latach trzydziestych i czterdziestych decydowała o życiu i śmierci milionów Rosjan.

W latach 1936–1945 proboszczem tej parafii był amerykański asumpcjonista o. Léopold Braun⁴. On oraz francuski dominikanin o. Michel Florent, posługujący w parafii Matki Bożej z Lourdes w Leningradzie, byli jedynymi kapłanami katolickimi w sowieckiej Rosji⁵, którzy mogli pracować legalnie. Obaj byli stale inwigilowani przez tajną policję polityczną. Ojciec Braun formalnie opiekował się katolikami z zachodnich przedstawicielstw dyplomatycznych, ale prowadził także tajne duszpasterstwo wśród Rosjan, m.in. przygotował do chrztu Margaritę. Ochrzcił ją potajemnie 24 września 1942 r. w zakrystii kościoła. Nie wydał jej jednak metryki chrztu, gdyż wiedział, że władze interesują się osobami, które się ochrzciły.⁶ Później Margarita wielokrotnie przychodziła do świątyni po kryjomu, aby uczestniczyć w tajnie sprawowanych nabożeństwach.



Ksiądz Léopold Braun

W czerwcu 1943 r. Szarowa została wezwana do dziekana, Siergieja Skazkina. Właśnie z bardzo dobrymi wynikami ukończyła studia i złożyła podanie o aspiranturę, której zwieńczeniem miała być obrona pracy doktorskiej. Dziekan jednak nie chciał rozmawiać o studiach. Wiedział, że przyjęła chrzest. Był tym wyraźnie poruszony. Nie mógł zrozumieć, jak świetnie zapowiadająca się studentka mogła zdecydować się na tak nieroztropny krok, przekreślający wszystkie jej życiowe szanse. Postawił warunek: albo zakończy swą religijną przygodę, albo może pożegnać się z dalszą pracą naukową i studiami. Spokojnie, patrząc mu w oczy, Margarita odrzekła: „Ja już swą drogę wybrałam”.

Uwięziona za wiarę

Wkrótce otrzymała przydział do brygady młodzieżowej pracującej na torfowiskach w kołchozie pod Moskwą.

Dziekan wiedział, że przyjęła chrzest. Był tym wyraźnie poruszony. Nie mógł zrozumieć, jak świetnie zapowiadająca się studentka mogła zdecydować się na tak nieroztropny krok, przekreślający wszystkie jej życiowe szanse. Postawił warunek: albo zakończy swą religijną przygodę, albo może pożegnać się z dalszą pracą naukową i studiami.

Pojawienie się tam enkawudzisty wzbudziło bardziej zaciekawienie niż grozę. Dopiero gdy okazało się, że Margarita zostanie natychmiast zabrana do Moskwy, zobaczyła łzy w oczach koleżanek. Nie czuła strachu, gdy w ciepłą noc 28 czerwca 1943 r. szła wzdłuż torów razem z funkcjonariuszem NKWD, który przyjechał ją aresztować. Na stacji czekał już *czornyj woron*, czyli okratowana ciężarówka, którą przewieziono ją do stolicy. Znalazła się w areszcie śledczym NKWD na Łubiance, kilkaset metrów od miejsca, gdzie przyjechała chrzest.

Oficer śledczy dopytywał przede wszystkim o jej kontakty z o. Braunem. Chciał wiedzieć, kogo u niego spotkała, z kim się kontaktował, o czym rozmawiali. Postawiono jej zarzut uczestniczenia w siatce szpiegowskiej, której rezydentem miał być amerykański zakonnik. Zeznania Szarowej miały doprowadzić do oskarżenia go o szpiegostwo. Śledztwo trwało ponad pół roku. W jego trakcie zarzutów przybywało – poza szpiegostwem Szarową oskarżono o prowadzenie antysowieckiej propagandy oraz udział w kontrrewolucyjnej organizacji. Pani Margarita dokładnie pamiętała każdą chwilę spędzoną na Łubiance. Nie bito jej, ale znęcaniu się psychicznemu i wyzyskom nie było końca. Gdy wracała do celi, uspokajała się dopiero, odmawiając różaniec.

Najgorsze były wielodniowe przesłuchania, praktycznie bez przerwy na sen. Zmieniali się tylko śledczy. Wytrzymała wszystko. Nikogo nie wydała. Doczekała lepszych czasów. Może ktoś w centrali NKWD uznał, że byłoby niewygodne wsadzać za kratki o. Brauna, w momencie gdy Ameryka stawiała się sojusznikiem Sowietów. Po kilku miesiącach zmieniono podstawę prawną śledztwa. Margaricie nie zarzucano już szpiegostwa, lecz kontaktowanie się z elementami niebezpiecznymi dla społeczeństwa. W styczniu 1944 r. została przeniesiona do więzienia na Butyrkach, gdzie 22 lutego odczytano jej wyrok Kolegium Specjalnego NKWD – jako „element antysowiecki” została skazana na pięć lat zesłania na Syberię. 24 marca znalazła się w Krasnojarsku, skąd trafiła do sowchozu w rejonie dżerżyńskim.

Na Syberii

Nie groza, zmęczenie, mróz i strach pozostały w jej pamięci z zesłania, lecz kolory i zapach syberyjskiej tajgi. Pięć lat spędziła w Kraju Krasnojarskim. Najpierw pracowała w sowchozie zagubionym wśród gigantycznych lasów. Rąbała drewno – norma dzienna wynosiła 4 metry sześciennie. W zamian otrzymywała 50 dag chleba i szczyptę soli. Spała w stajni, a jej głównym zajęciem był wypas koni i bydła w tajdze. Nocą zapalała wokół swego obozowiska ognie, aby uchronić się przed wilkami, które często podchodziły blisko, zwabione zapachem bydła. Miała wówczas 23 lata, przerwane marzenia o karierze naukowej, za sobą barwne stołeczne życie i śledztwo na Łubiance. Po pobycie w małych, zatłoczonych celach więziennych tajga dawała pewne wytchnienie.

Po kilku miesiącach została przeniesiona do Kanska, miasteczka we wschodniej Syberii. Tam przestała głodować. Zimą miała ciepły kąpiel, co przy mrozach sięgających 50 stopni było bardzo ważne. I co najważniejsze, w mieszkaniu – a została zakwaterowana u wdowy po carskim oficerze zabitym w czasie rewolucji – stało pianino.

Najpierw pracowała w sowchozie zagubionym wśród gigantycznych lasów. Rąbała drewno – norma dzienna wynosiła 4 metry sześciennie. W zamian otrzymywała 50 dag chleba i szczyptę soli. Spała w stajni, a jej głównym zajęciem był wypas koni i bydła w tajdze. Nocą zapalała wokół swego obozowiska ognie, aby uchronić się przed wilkami.

W jednej z paczek matka przysłała jej nuty. Fugi Bacha były najlepszym lekarstwem na smutek, tęsknotę i zniechęcenie. Wkrótce znalazła pracę w miejscowej szwalni. Przerabiała resztki starych mundurów na czapki i rękawiczki. Pewnego razu dowiedziała się, że niedaleko, w Kozaczyńsku nad Jenisejem, przebywa na zesłaniu polski ksiądz. Pojechała do niego. Był to ks. Jan Wasilewski, były rektor seminarium duchownego w Pińsku, autor głośnej przed wojną rozprawy o rewolucji bolszewickiej *W szponach antychrysta*. Przez ks. Wasilewskiego poznała dwóch innych kapłanów, z którymi później utrzymywała kontakty: ks. Wacława Piątkowskiego z Niedźwiedzic oraz ks. Stanisława Ryżkę z Łahiszyna na Białorusi.⁷

Kolporterzy

Zwolniono ją w 1948 r., a ponieważ nie mogła wrócić do Moskwy, zamieszkała w Jarosławiu, gdzie podjęła pracę w bibliotece. W marcu 1949 r. pojechała na Białoruś, do Niedźwiedzic w obwodzie brzeskim, aby odzyskać siły i odbudować się duchowo. Zatrzymała się u wspomnianego ks. Piątkowskiego⁸, wikariusza generalnego części diecezji pińskiej, która pozostała w Związku Sowieckim. Był jednym z tych niezłomnych, dzięki którym przetrwał tam Kościół. W 1950 r. został aresztowany i wrócił na parafię dopiero po sześciu latach spędzonych w łagrach i na zesłaniu. Był postacią szeroko znaną. Przyjeżdżali do niego katolicy z całej Białorusi, a nawet z Polski.⁹ W Niedźwiedzicach Szarowa znalazła drugi dom, do którego później chętnie wracała.



Ksiądz Wacław Piątkowski (fot. cyklowiki.org)

We wrześniu 1949 r. otrzymała zgodę na zamieszkanie w Moskwie. Podjęła studia wieczorowe w Moskiewskim Pedagogicznym Instytucie Literatury Zagranicznej im. Maurice'a Thoreza i uczyła języka francuskiego w szkole. W 1957 r. została zrehabilitowana. Znalazła pracę w Państwowej Bibliotece Literatury Zagranicznej w Moskwie, gdzie była zatrudniona do 1981 r., kiedy to przeszła na emeryturę. Dzięki swej wielkiej wiedzy – znała biegle kilka języków – oraz sumienności zachowała posadę, choć interesowały się nią tajne służby. Być może chroniła ją także dyrektorka Ludmiła Kosygina, córka ówczesnego premiera Związku Sowieckiego, Aleksieja Kosygina.

W czasie kolejnego pobytu w Niedźwiedzicach usłyszała od ks. Piątkowskiego, że potrzebuje nowych modlitewników oraz ksiąg liturgicznych. Zwłaszcza po reformie liturgicznej Soboru Watykańskiego II sprawa nabrała wielkiego znaczenia. Tym bardziej, że ks. Piątkowski zaczął prowadzić u siebie tajne seminarium. Szarowa postanowiła mu pomóc. Za pośrednictwem rodziny ks. Ryżki nawiązała kontakty w Polsce, m.in. z Janem Ryżką, bratem ks. Stanisława, a także z innymi Polakami, których poznała na Syberii, oraz ich rodzinami.

W czasie jednej z wizyt w Polsce poznała kard. Stefana Wyszyńskiego. Spowiadała się u niego, gdyż księżom pracującym w stolicy ZSRS nie ufała. Wręczyła mu też obszerny materiał na temat sytuacji Kościoła w Moskwie. Opracowanie trafiło do Watykanu, ale nie przyniosło oczekiwanych skutków, gdyż ktoś w Kurii Rzymskiej przekazał je

władzom sowieckim.

W ten sposób powstała grupa ludzi, którzy przy każdej nadarzającej się okazji przesyłali do Moskwy książki religijne. Czasem byli to muzycy z Opery Poznańskiej, którzy w futerałach swych instrumentów przewozili zakazaną literaturę. Bywali i ludzie przypadkowi, bez wahania jednak podejmujący się takiego wyzwania. Jeden z większych transportów udało się zorganizować dzięki fizykowi, który rozpoczął staż w Instytucie Jądrowym w Dubnej pod Moskwą. Transport jego rzeczy osobistych stał się okazją do przetranszowania wielu mszałów i egzemplarzy Pisma Świętego. Książki trafiały do Szarowej, a później były rozsyłane lub rozwożone do parafii na terenie Białorusi, Litwy i Ukrainy. Otrzymywał je m.in. ks. Kazimierz Świątek, późniejszy kardynał i metropolita miński. W mieszkaniu Szarowej wielokrotnie odbywały się nabożeństwa, odprawiane potajemnie przez duchownych przebywających chwilowo w Moskwie.

W czasie jednej z wizyt w Polsce poznała kard. Stefana Wyszyńskiego. Każde spotkanie z nim było dla Szarowej wielkim przeżyciem. Spowiadała się u niego, gdyż księżom pracującym w stolicy ZSRS nie ufała. Wręczyła mu też obszerny materiał na temat sytuacji Kościoła w Moskwie. Opracowanie trafiło do Watykanu, ale nie przyniosło oczekiwanych skutków, gdyż ktoś w Kurii Rzymskiej przekazał je władzom sowieckim. Miała później z tego powodu problemy.



Katedra Niepokalanego Poczęcia
NMP w Moskwie (fot. Wikimedia
Commons)

W 1990 r., kiedy kard. Józef Glemp uzyskał zezwolenie na prowadzenie duszpasterstwa Polaków pracujących w Moskwie, przyjechał tam ks. Tadeusz Pikus, po latach biskup pomocniczy warszawski, a następnie ordynariusz drohiczyński. W tamtym czasie oficjalnie był kapelanem Pracowni Konserwacji Zabytków oraz duszpasterzem Polaków w Związku Sowieckim. Szarowa udzieliła mu w pierwszym okresie gościny, przekazała swoje kontakty i uczyła go języka rosyjskiego. Tłumaczyła także teksty z łaciny dla moskiewskiej kurii, którą w 1991 r. zaczął organizować abp Tadeusz Kondrusiewicz, administrator apostolski dla europejskiej części Rosji,

a później pierwszy biskup diecezji Matki Bożej w Moskwie. Szarowa zmarła w Moskwie 20 czerwca 2008 r. w wieku 87 lat¹⁰.

Tekst pochodzi z nr 11/2017 "Biuletynu IPN"

1 Efektem tej wizyty był artykuł *Ostatni świadek*, „Gość Niedzielny” 2005, nr 34.

2 Biogram Margarity Szarowej zob. <http://crusader.org.ru/sharova-margarita-sergeevna.html> [dostęp: 24.01.2020]. Zob też biogram w *Krasnołrskoe obščestwo Memorial*, *Martirolog*, http://www.memorial.krsk.ru/martiro/shar_shaia.htm

3 Irina Tuczinska została aresztowana w styczniu 1949 r. i oskarżona o szpiegostwo na rzecz Watykanu. Otrzymała wyrok 25 lat obozu pracy. W 1954 r. została uniewinniona i wypuszczona na wolność (<http://crusader.org.ru/tuchinskaja-irina-ivanovna.html> [dostęp: 24.01.2020]).

4 O pracy w Moskwie o. Braun napisał wspomnienia *In Lubianka's Shadow. The Memoirs of an American Priest in Stalin's Moscow, 1934-1945*, Indiana 2006 (wyd. rosyjskie: *W tieni Lubianki. O sud'bach nastojateliej cerkwi Swiatogo Ludowika Francuzskiego w Moskwie. Wspominanija Leopolda Brauna i obzor materialow sledstwiennych dien*, Moskwa 2012).

5 I. Osipowa, *W jazwach swoich sokroj mienia... Goniienija na Katoliczeskiju Cerkow' w SSSR*, Moskwa 1996, s. 103.

6 N. Bobrowa, *Muzestwo wiery. O. Léopold Braun w stalinskiej Moskwie. Assumpcyonisty i Rossija: 100 trudnych let, „Istina i Żyzi”* 2006, nr 6, www.istina.religare.ru/material290.html [dostęp: 26 IX 2017 r.].

7 O kontaktach ks. Wasilewskiego z Szarową pisze ks. Stanisław Ryżko (Trzeba zostać, Lublin 2017) oraz Jadwiga Radziņa w książce *Ks. Jan Wasilewski (1885-1948). Życie kapłana z Łotwy*, Lublin–Jelgava 2011, s. 95.

8 Biogram ks. Wacława Piątkowskiego: *Ks. R. Dzwonkowski SAC. Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939-1988*, Lublin 2003, s. 474-478.

9 Wspomnienie o ks. dr. Wacławie Piątkowskim: *I. Denjaniuk, Czelowiek wiary i nadziei – ks. Wacław Piątkowski, „Brześć Katolicki”*, nr 1-3 (styczeń-marzec) 2010, s. 4-5 pdf zob.: [dostęp: 24.01.2020]. http://forumbrzeskie.by/images/BK_2010_1-3.pdf

10 A. Grajewski, *Zmarła wielka przyjaciółka Polski i Polaków*, „Gość Niedzielny” 2008, nr 27.

COFNIJ SIĘ